Poczta opłacona z góry. Cena pojedyńczego egz. 250000 mk

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty
wraz z przesyłką pocztową:
3,000.000 mk. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 250000 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165,
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 100000 mk. w tekście 200000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 22 czerwca 1924 r. № 25.

Kazanie,

wygłoszone przez ks. Wolframa d. 15.VI w kościele warszawskim.

„Niech ci błogosławi Pan, i niechaj cię strzeże; niech rozjaśni Pan oblicze swe nad tobą i niech ci miłościw będzie; niech obróci Pan twarz swoją ku tobie, a da ci pokój".

IV ks. Mojż. 6, 22, 27.

Panie poświęć nas w prawdzie Twojej. Słowo twe jest prawdą. Amen,

Jak podróżny zatrzymuje się w pewnym czasie na swej drodze i wchodzi na wysoki pagórek, ewentualnie jakiekolwiek wzniesienie, aby stamtąd spojrzeć wstecz i zdać sobie sprawę z drogi, przebytej tak samo i my dzisiejszej niedzieli, która zamyka świąteczną połowę roku kościelnego, rzucamy okiem wstecz i skupiamy sobie choć w ogólnych zarysach całą sumę darów boskich, które spłynęły na nas w ubiegłych dniach świątecznych. A całe to dobrodziejstwo, począwszy od Narodzenia Pańskiego, kiedy Bóg pobłogosławił ludzkości przez zesłanie Syna, poprzez Wielkanoc, kiedy Bóg pojednał nas z Sobą, a kończąc na Zielonych Świątkach, kiedy Bóg dał pokój do serc naszych, jest ujęte w tych kilku słowach błogosławieństwa, przed chwilą odczytanego. Jak widać z powyższego, już w odległej, dalekiej starożytności Bóg wskazał w błogosławieństwie Aaronowem na drogę zbawienia, po której prowadzić będzie ludzkość w błogosławieństwie, które stanowi tekst niedzieli dzisiejszej.

Stare to, ale nigdy nie przestarzałe, bo wiecznie nowe i świeże słowa. Na krótko przed wyruszeniem z Synai, popłynęły te słowa z ust Boga i odtąd w swej pielgrzymce po puszczy i wędrówce do Ziemi Obiecanej lud Izraelski co rano i wieczór otrzymywał błogosławieństwo Aaronowe z ust arcykapłana. Upłynęło przeszło 3,000 lat od tej chwili, kiedy poraz pierwszy się te słowa rozległy, a dzisiaj jeszcze—i tak będzie po wszystkie czasy—wszelkie nasze nabożeństwa i czynności religijne bądź to radosne bądź to smutne i żałobne, kończą się tem błogosławieństwem. Chrześcijaństwo bynajmniej go nie zniosło, przeciwnie, raczej je rozwinęło i wypełniło, pomnożyło jeszcze sumę tkwiących w niem boskich obietnic i dobroczynnych darów. I dziś to błogosławieństwo bardziej niż kiedykolwiek pozdrawia nas z wysokości niebios i dziś jeszcze działa jeśli nie ilościowo, to jakościowo z równą mocą, co przed wiekami. Wszak wiadomą jest rzeczą, jak szczerze wierzący ludzie wielką wagę przywiązują do tego błogosławieństwa, jak często mówią, że jeśli nawet z kazania i całego nabożeństwa nie wiele wynoszą, to jednak zabierają dla siebie z kościoła napewno jedno, mianowicie — błogosławieństwo. Charakterystyczne jest pod tym względem opowiadanie pewnego staruszka już głuchego, który aczkolwiek nic nie słyszał, nie przestawał uczęszczać do kościoła, a zapytany w jakim celu odwiedza świątynię, odrzekł, że chociaż nie może wziąć udziału w słuchaniu głoszonego słowa, to jednak doświadcza na sobie w najwyższym stopniu mocy błogosławieństwa bożego, bo wydaje się mu wtedy, jakoby sam Bóg położył rękę swą na jego głowie. Zaiste dziwna, tajemna, niepojęta moc tkwi w tem błogosławieństwie, a ilekroć z pałającą pragnieniem duszą i z dziękczynnem sercem je przyjmujemy, w życie nasze wkracza wówczas promień wiecznej pociechy i wiecznej mocy.

„Niech ci błogosławi Pan i niechaj cię strzeże„.

Bez kwestji, że może żaden inny naród nie rozumiał tak bardzo tych słów, jak lud Izraelski, którego Pan możny ręką swoją wyprowadził z niewoli Egipskiej, prowadził przez 40 lat po puszczy, chroniąc go od zagłady, a wreszcie osadził go w żyznej, mlekiem i miodem opływającej krainie. Ale nietylko naród Izraelski rozumie te słowa, rozumieją, a przynajmniej rozumieć powinny wszystkie narody, więcej,—świat cały, który Bóg w łasce swej utrzymuje, przenika i kieruje, jeszcze więcej—cała przyroda, począwszy od najdrobniejszych jej tworów, bo nawet wróbel z dachu nie spadnie bez woli Boga, aż włącznie do najwyższego jej zjawiska, do człowieka, którego włosy wszystkie na głowie są policzone. A patrzeć na świat cały, na te wszystkie cudowne twory wszechmocnego Boga, czy to w górze na niebie, gdzie wszystkie ciała niebieskie toczą się po zakreślonych przed wiekami myślą Bożą drogach, czy w dole na ziemi, gdzie dobroczynne prawa przyrody działają w nieprzemijającej kolei zjawisk — wydaje nam się, jakgdyby przez ten cały wszechświat dźwięczała pieśń anielska - patrzcie oto wszystko dzieło dobrej ręki Boga, oto wszystko stworzone, aby nieść błogosławieństwo Boże w nieskończoność. Nie nadaremnie przeto psalmista woła: „Niebiosa opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk jego rozpostarcie oznajmuje".

Ale nie tu koniec, pójdźmy dalej, spojrzyjmy na dzieje ludzkości, która przy kierownictwie Boga powoli coprawda, szczebel za szczeblem, ale systematycznie wznosi się na szczyty udoskonalenia; spojrzyjmy na walkę i trud czerpiącego z Boga moc ducha ludzkiego, który ujarzmia siły przyrody, począwszy od gromu niebieskiego, a kończąc na fali morskiej, i obraca to wszystko na swoją korzyść, na własne szczęście; patrząc na to, wydaje nam się znowu — jak gdybyśmy słyszeli ze świata wieczności radosne zwiastowanie: historja ludzkości jest i powinna być wielkim apostołem błogosławieństwa bożego. Miejmy tylko oko otwarte i zbudźmy w sobie zmysł spostrzegawczy, a wtedy wszystko co nas otacza, głosem wielkim nawoływać nas będzie do Boga, wtedy tysiącznym chórem wszelkie istoty będą nam śpiewały pieśń pochwalną:

„O jakżeż wielkie są sprawy twoje, Panie; cała ziemia jest pełna chwały twojej". (D. n.)

Refleksje.

(Zjednoczenie kościołów czy powrót „odszczepieńców na łono kościoła katolickiego?—Zajście w Ubrodowicach.—Niezadowolenie mniejszości narodowych: interpelacja Ukraińców i Niemców).

Urzeczywistnienie zamierzeń „Związku wszechświatowego przyjaznej pracy kościołów“ posuwa się naprzód krokiem bardzo powolnym. Właściwie, sprawa nie wyszła jeszcze z fazy dyskusji. Znamienny był głos katolickiego profesora historji kościelnej w Monachjum, Jerzego Pfeilschiftera, który w mowie inauguracyjnej z okazji objęcia urzędu rektora omawiał powojenne *próby zjednoczenia kościołów*. Doszedł on do wniosku, że w czasach obecnych nie należy dążyć ani do unji, ani do unifikacji kościołów. Możliwą wydaje mu się natomiast trzeźwa, praktyczna współpraca wszystkich kościołów chrześcijańskich, i to bez wyjątku, mająca na celu urzeczywistnienie najogólniejszych ideałów chrześcijańskich na międzynarodowym terenie życia etycznego, gospodarczego i socjalnego. Na tak sformułowany program wyraził swą zgodę szwedzki arcybiskup ewangelicki, dr. Söderblom w mowie, wygłoszonej okolicznościowo na uniwersytecie w Monachjum W sprawie tej wypowiedział się też koryfeusz ewangelickiej nauki teologicznej, wszechświatowej sławy berliński profesor, Adolf Harnack. Opinja Pfeilschiftera, jest zdaniem jego, tem więcej godna uwagi, że kościół katolicki oficjalnie stoi niewzruszenie na stanowisku, że zjednoczenie kościołów może polegać jedynie na powrocie akatolików ze skruchą na łono jedynego prawdziwego i zbawiającego kościoła rz.-katolickiego. Skoro jednak uczony katolicki sądzi, że współpraca praktyczna jest możebna, to i ewangelicy mogliby nie myśleć o tem, że kościół katolicki do zdania profesora monachijskiego może się nie przychylić. Zresztą spiżowe koło dziejów obraca się z nieubłaganą koniecznością, i nie troszczy się o to, co ludzie uważają za możebne lub niemożebne, a to, co Pfeilschiferowi wydaje się pożądanem, zaczęło się już urzeczywistniać: w parlamentach niektórych krajów już się zaczęła współpraca różnych wyznań w sprawach etycznych, gospodarczych i socjalnych, a wyznanie rzymsko-katolickie od pracy tej nie usuwa się bynajmniej. I zaprawdę, kiedyś w związku narodów przyszłości, (którego doczekają nasi potomni), będą w zgodzie pracowały nie tylko różne wyznania chrześcijańskie, ale nawet różne religje,—jako wierzymy, że krzyż nie stanie się symbolem kultury umarłej! Tyle Harnack. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby stawiane przez idealistów horoskopy urzeczywistniły się rychło.

Mamy jednak poważne wątpliwości, czy się nie okażą oni czczymi optymistami. W ostatnich bowiem dniach urzędowa agencja telegraficzna (P. A. T.) rozszerzyła wiadomość, że papież w bulli swej na rok 1925 wprawdzie oświadcza, iż przyszły rok kościelny powinien być rokiem przymierza między narodami, ale jednocześnie poleca zanosić modły, aby *„odszczepieńcy* powrócili *na łono kościoła katolickiego“*. „Odszczepieńcy“ tego oczywiście nie uczynią, ale nadawanie im takiego rodzaju nazwy, trącącej ciemnem średniowieczem, nie stwarza podłoża do „współpracy“.

Tymczasem duchowieństwo katolickie w Polsce nie ustaje w pracy zmierzającej do tego, aby „odszczepieńcy“ powrócili co rychlej, choć nie bez przymusu, „na łono kościoła katolickiego“. Po bezceremonjalnem potraktowaniu misji Metodystów w Odolanowie i awanturach w Spasie z powodu odebrania prawosławnym kościoła, zaszedł nowy wypadek w Hrubieszowskiem, *we wsi Ubrodowicach*. Jak donoszą pisma, w niedzielę d. 25.V. proboszcz z Moniatycz na czele procesji katolickiej udał się do Ubrodowic, gdzie miał poświęcić b. cerkiew unicką na kościół katolicki. Procesję zaatakowali po drodze prawosławni. Ma być około 10 osób dotkliwie pobitych. Na miejsce zajść udały się władze, lecz jesteśmy z góry pewni, że najlepsza ich wola nie sprawi odrazu tego, aby krzyż w Ubrodowicach został przywrócony do godności symbolu wyższej a żywej kultury, opartej na miłości bliźniego.

Na początku roku bieżącego sejm uchwalił, że sprawa *rewindykacji* dla parafji katolickich *gmachów kościelnych*, zabranych swego czasu na cerkwie prawosławne, ma być zasadniczo uregulowana przez specjalną ustawę. Dotychczas ustawy takiej jeszcze nie uchwalono, a nawet nie opracowano. Tymczasem, jak twierdzą posłowie ukraińscy, istnieje zamiar wyświęcenia na kościoły katolickie kilka zamkniętych obecnie cerkwi prawosławnych w 4-ch miejscowościach. Dało to powód posłom ukraińskim do wystąpienia w sejmie z wnioskiem nagłym, przy której to okazji interpelanci uchybili zasadom parlamentarnego zachowania się, nazwali rząd mordercą ludności prawosławnej i t. d. Szkoda że rząd w tej sprawie głosu nie zabrał, i szkoda, że obecna większość prawicowa sejmu zdecydowała o odrzuceniu nagłości wniosku. Jeśli bowiem posłowie ukraińscy chcieli tylko powiększyć materjał przeciw Polsce, celem zużytkowania go do agitacji na forum wewnętrznem lub zewnętrznem, to wytrącenie im tej broni kłamstwa z ręki było naprawdę sprawą pilną. Jeśli zaś nie mieli tak złych zamiarów, jeśli chcieli tylko stawać w obronie słusznych—ich zdaniem—żądań ludności prawosławnej, to chociaż niepotrzebnie zachowali się tak brutalnie, należało uspokojenie ludności prawosławnej, zatroskanej istotnie czy tylko rzekomo o los 4-ch nowych świątyń, również uważać za sprawę pilną. Gdyby poseł Gdyk powiedział: Polska zapewnia wszystkim swobodę religijną, więc interpelacja ukaińska jest sprawą nagłą, — wszystko mogłoby być w porządku. Ale z ust przedstawiciela chrześcijańskiej demokracji słyszeliśmy słowa: Polska zapewnia wszystkim swobodę religijną, więc — niema o czem mówić, sprawa nie jest pilna Nie każdy jednak zgodzi się na taki wniosek, gdyż dla każdego rzeczą jest jasną, że tu chodzi tylko o niewinny zwrot świątyń katolickich, zabranych swego czasu katolikom. A przykład Ubrodowic poucza, że takie zwroty odbywają się niekiedy z rozlewem krwi. Czyż zapobieżenie rozlewowi krwi jest taką błahostką, dla której wielomówni posłowie nie chcą ronić swych cennych słów? Nam się wydaje, że większość sejmowa dała się użyć w grze antypaństwowej Ukraińców, idąc z tępym uporem na drogę kompromitowania Polski, jako kraju walk i prześladowań religijnych.

Niefortunny lapsus zdarzył się p. Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, Miklaszewskiemu, w odpowiedzi na *interpelację* posła Utty z klubu niemieckiego, który zarzucał Ministerstwu nieprzychylny stosunek do szkolnictwa niemieckiego. P. Minister w odpowiedzi swej użył argumentu, że na mocy traktatu Wersalskiego Polska nie jest obowiązana do utrzymywania szkół niemieckich w b zaborze rosyjskim, a mimo to istnieje w Kongresówce 200 szkół niemieckich. Lecz p. Minister nie zwrócił uwagi na to, że te szkoły są komuś solą w oku, i że nietylko Niemcy, ale i Polacy ewangelicy są często traktowani w szkołach publicznych, jak obywatele posledniego gatunku. Czyżby p. Minister istotnie nic nie wiedział o tem, że mniejszości narodowe i wyznaniowe w Polsce mają nieraz powody słuszne (nie tylko urojone!) do niezadowolenia? Czy nie doszły go wieści o tem, że niewczesna gorliwość często nie umie pogodzić przywiązania do katolicyzmu z poszanowaniem innych przekonań religijnych? Szkoła powinna dążyć do tego, aby powierzoną sobie młodzież, bez różnicy pochodzenia i religii, wychowywać na dobrych obywateli Państwa, lecz w rzeczywistości szkoła okazuje się zbyt często do podjęcia tego zadania bezsilną, nie umie przeciwdziałać wybuchom nienawiści rasowej i wyznaniowej. Popularna u nas maksyma, głosząca, że dobrym Polakiem może być tylko katolik, stosowana w praktyce, przysparza może katolicyzmowi wyznawców, ale pewno mniej, niż Państwu malkontentów i wrogów. Szkoda że ani p. Minister, ani większość sejmowa nie uznały za sprawę nagłą wyjaśnienia przyczyn, które doprowadziły do postawienia wniosku nagłego. Opinja sejmu, nie znającego istotnego stanu rzeczy, niezadowolenia nie usunie, a przecież siła życiowa i bojowa Państwa polega na spoistości jego obywateli i ich przywiązaniu do Państwa. Sprawa szkoły w Świątkowicach i inne temu podobne, rojące się od czynów samowoli i przemocy, są dowodem tego wymownym.

ar.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

W sprawie lokalu dla Tow. Na interpelację grupy członków T. P. M. E, skierowanej pod adresem warsz. Kol. Kość, resp. jego prezesa, z powodu niezałatwienia poruszonej przez toż kolegjum sprawy obiecanego lokalu dla Tow. P. Ml. E. — p. sekretarz Kol. Kość. — R Goller nadesłał do Nr. 24 „Głosu Ew“ „wyjaśnienie“ które naszem zdaniem niczem nie wyjaśniło poruszonej kwestji. Postaramy się w kilku punktach p. Gollerowi dać odpowiedź.

1) Dziwi nas przedewszystkiem niezmiernie, że p Goller niepytany, odpowiada za innych; przecież interpelacja była skierowana do Kol. Kość. resp. do p. prezesa Kol. Kość. W swojem zaś „wyjaśnieniu“ p. Goller nic nie wspomina w czyim imieniu i z czyjego upoważnienia występuje.

2) „Po raz trzeci“ i „dokładnie“ udziela p. Goller wyjaśnienia w sprawie, która była polecona do załatwienia we wrześniu roku ubiegłego, sekretarz Kol. Kość. p Goller, udzielał wyjaśnień, jako wice-prezes Tow., na ogólnem zebraniu w lutym i na zebraniu sekcji Samokształcenia w kwietniu, ale zapomina, że dzisiaj jest już czerwiec, a w protokułach Kol. Kość. niema ani słowa o tem, co w tej kwestji przez tak długi czas zrobiono. Czy tak się załatwia i inne postanowienia Kolegjalne.?

3) P. sekretarz Kol Kość. R. Goller stara się wytłumaczyć p. prezesa Kol Kość., który „ciągle szuka dróg do wyjścia z trudnego położenia.“ Ośmielamy się postawić skromne pytanie: jak długo jeszcze to „szukanie dróg“ trwać będzie. Czy czasem nie dotąd, aż młodzież zupełnie się zniechęci do swej organizacji?

4) Wobec tego, że p. Goller raczył udzielić, nauki, jak, gdzie, kiedy i do kogo mają się zwracać niezadowoleni z opieszałej gospodarki odpowiednich czynników, radzimy Mu przeto być w takich razach ogłędniejszym. Wszak p. R Goller w danym wypadku jest sekretarzem *tylko Kol. Kość.* i niczyim innym. W przeciwnym bowiem razie, jeżeli będzie mieszał stanowisko swoje, jako sekretarza Kol. Kość. ze stanowiskiem swem, jako wice-prezes T. P. M. E. a przytem pełnić będzie funkcje sekretarza p. prezesa Kol. Kość. — trudno będzie odróżnić, gdzie się jeden urząd jego kończy, a drugi zaczyna. Doprowadzić to może do nieporozumień

Pominio „wyjaśnień“ p. Gollera, czekamy na wyjaśnienie ostateczne w tej kwestji prezesa Kol. Kość. warszawskiego p. J. Everta.

Grupa członków T. P. M. E.

Przyp. red Kolegjum Kościelne na ostatniem swem posiedzeniu znowu zajmowało się tą kwestją. Dlatego też od siebie prosimy pp. interpelantów o trochę cierpliwości. Mamy bowiem pewność, że Kol. Kość. na te kwestje nie patrzy obojętnie i znajdzie drogi i sposoby by Tow. P. M. Ew. obiecany lokal otrzymało. Ze swej strony stwierdzamy kategorycznie, że nic „nieścisłego“ wbrew twierdzeniom p. sekr Kol. Kość. artykuł nasz w № 23 w tej sprawie nie zawierał. Wszystko bowiem zaczerpnęliśmy z księgi protokułów posiedzeń Kol. Kość. a tam z tego, o czem pisze w swem wyjaśnieniu pan Goller, nic nie znaleźliśmy.

Zaznaczamy w końcu że gdyby częściej i obszerniej były ogłaszane komunikaty T. P. M. E., członkowie tow bardziej byliby obznajmieni z biegiem spraw organizacji i mniej byłoby polemik.

Sprostowanie.

W Numerze 24 Głosu Ewangelickiego z dnia 24 czerwca była wzmianka, że Szkoła Państwowa-przemysłowa żeńska -Karolkowa 77, ma tylko 3 dziewczynki wyznania ewang', reszta zaś są katoliczki. Otóż pospieszam to sprostować, albowiem dziewczynek jest, 40, z których ewangeliczek 23 Inny jest stosunek obu powyższych wyznań przy nowych zapisach na rok szkolny 1924-25, tu rzeczywiście ewangeliczek zgłosiło się tylko 3, na ogólną liczbę 42, a temsamem uwydatnia się całe niezrozumienie w Zborze, czem jest szkoła zawodowa i jakie ogromne korzyści daje swym wychowankom. Prosimy tedy wszystkich tych, którzy interesują się wychowaniem młodzieży, by byli łaskawi przybyć w dn. 24 i 25 na wystawę prac uczennic szkoły, jak również, o szerzenie wśród wsółwyznawców przekonania, że szkolnictwo zawodowe, kształcąc praktycznie, daje swym wychowankom możność zarobkowania; a dzięki swemu kierunkowi może przyczynić się znakomicie do podniesienia dobrobytu w naszym kraju.

Halina Hennenbergowa.

Przyp. red. Niewielkie zainteresowanie się naszych współwyznawców szkołą przemysłową, której opiekunką jest pani H. Hennenbergowa, jest zapewne skutkiem skąpych wiadomości, ogłaszanych o tej szkole Naszem skromnem zdaniem, byłoby o wiele więcej kandydatek-ewangeliczek, gdyby choć o terminach i warunkach przyjęcia było w swoim czasie ogłoszone, „Głos Ewang“. chętnie udzieli swych szpalt, aby ułatwić Sz. Opiekunce pracę społeczną.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Warszawy.

Z Kolegjum Kościelnego. Z powodu odłożenia do jesieni uroczystości jubileuszu 25 letniej pracy PW-go Ks. Proboszcza A. Lotha w Zborze Warszawskim Kolegjum Kościelne w komplecie udało się do Jubilata 12 czerwca r. b', jako w dniu urodzin, celem złożenia Mu życzeń, przyczem P. Prezes Kolegjum Koscielnego zwrócił się do Solenizanta następującemi słowy:

„Przewielebny i przezacny Księże Pastorze! Wczesną jesienią r. b. Zbór Warszawski będzie obchodził 25 letni jubileusz Twojej dlań owocnej pracy duszpasterskiej—Srebrnych Godów Twoich, Księże Proboszczu, Zborem stołecznym.

„Kolegjum Koscielne w roku jubileuszowym pragnie jednak już dziś, jako w rocznicę Twoich urodzin, dać wyraz swojej wdzięczności, głębokiego uznania i przywiązania—uczuć, jakie żywimy wszyscy dla Ciebie, i składa Ci z serca płynące życzenia: ad multos annos—ad multos annos! Daj-że Boże, abyś jeszcze długo,długo mógł przyświecać nam i Zborowi przykładem

zbożnej i owocnej pracy i przejawami Swojego kryształowego charakteru, głębokiego i pełnego miłości serca

25 lat pracy, utrudnionej warunkami ostatniego dziesięciolecia, nadszarpnęły, Przezacny Księże Pastorze, Twoje zdrowie, pragniemy gorąco, abyś mógł w okresie zasłużonego urlopu zaczerpnąć nowych sił w niezamąconym spokoju, i tą troską powodowani prosimy Cię, Księże Pastorze przyjąć skromną pomoc Zboru tem sercem, jakiem Ci ją składamy".

Zakończenie roku szkolnego w gim. im. M. Reja. Dnia 15 r. b. w niedzielę o g. 9 rano odbyło się przy przepełnionej sali konfirmacyjnej nabożeństwo na zakończenie roku szkolnego, zaś potem o g. 10 młodzież udała się do szkoły po cenzury. O g. 3 pp. nastąpił w tejże sali uroczysty akt zamknięcia roku szkolnego i rozdanie świadectw dojrzałości maturzystom. Po odczytaniu sprawozdania za rok ubiegły, ks. dyr. A. Rondthaler udzielił głosu p. prof. Leśniewskiemu, wychowawcy jednej z klas ósmych, który przemówił do maturzystów, następnie w serdecznych słowach żegnał wychodzącą w świat młodzież sam ks. dyrektor. Nastąpiło rozdanie matur, poczem na te przemowy odpowiedział w imieniu kończących szkolę maturzysta Pietruszewski.

Na początku i przy końcu tej uroczystości przygrywała orkiestra szkolna. Zaznaczyć należy, że wśród maturzystów znajduje się kawaler orderu „Krzyża Walecznych"—Stefan Skierski, który to zaszczytne odznaczenie wojskowe zdobył sobie jako uczestnik walk w ostatniej wojnie z bolszewikami.

— Dnia 17 b. m. o g. 7 wiecz. odbyło się ostatecznie zebranie ogólne parafji warszawskiej, które zatwierdziło sprawozdanie za rok 1923 i upoważniło Kolegjum Kościelne do sprzedaży domu przy ulicy Hożej № 8,—darowanego zborowi naszemu zapisem ś. p. Stelmasiewiczowej.

Zebraniu temu poświęcimy jeszcze kilka słów w jednym z następnych numerów.

— Nauczycielka b. zborowej szkoły żeńskiej, obecnie szkoły 102., p. Majewska obchodzi 25-cio lecie pracy nauczycielskiej wogóle i pracy w tej szkole. Komitet jubileuszowy zawiadamia dawne jej uczennice, że obchód jubileuszowy odbędzie się w niedzielę 29 czerwca o godz. 1 po poł. w sali zborowej

— **Wystawa szkolna.** W niedzielę dn. 22 b. m. o godzinie 12 w południe zostanie otwarta w sali robót ręcznych powsz. 7-io kl. szkoły męskiej № 101 przy ul. Kredytowej 2-4 wystawa ręcznych prac uczniów tej szkoły, która potrwa przez dwa dni następne, t. j. do 24 b. m. włącznie.

Z powodu przekopania 7 rzędów mogił z prawej strony czasowego (tak zwanego nowego cmentarza), przylegającego do Zakładu umysłowo-niedorozwiniętych i Domu sierot, na którym poczęto chować zmarłych w grudniu r. 1892.— Kolegjum Kościelne wzywa rodziny, które pragną przenieść szczątki swych bliskich tam pochowanych, aby zgłaszały się najpóźniej do 1 lipca r. b. do kancelarji cmentarnej w godzinach od 9—1 i od 3—5 celem dokonania formalności związanych z przeniesieniem zwłok na cmentarz dawny.

Po dniu 1 lipca teren ten będzie zniwelowany co uniemożliwi w przyszłości odszukanie, a więc i przeniesienie zwłok.

Z Krakowa.

Konkurs.

W zborze **Krakowskim** przynależnym do Konsystorza Warszawskiego A. W. **wolna jest posada proboszcza.** Oprócz języka polskiego wymaganą jest znajomość języka niemieckiego.

Pobory równają się dochodom VI kategorji urzędników państwowych nadto mieszkanie (4 pokoje przedpokój i kuchnia) i jura stolae.

Bliższych informacji udzielu Urząd parafialny Zboru ewang. w Krakowie ul. Grodzka 58

Konkurs upływa z dniem **15 lipca r. b.**

Ks. prof. K. Michejda, dotychczasowy proboszcz zboru krakowskiego wyjaśnia, że zbór ten uznał Konsystorz warszawski, zamiast byłej wyższej swej władzy w Wiedniu. Natomiast wszystkie prawa kościelne wewnętrzne pozostały dawne. Z tego powodu i o urzędzie wakującym pastora ogłasza Kol. Kość. samo a nie za pośrednictwem Konsystorza.

Zebranie udziałowców Ewangelickiej Spółki Wydawniczej „LOGOS"

Odbędzie się dnia **25 czerwca**, we środę, o g. 7-ej wieczór w mieszkaniu mojem (Kredytowa 4 m. 14.

Z powodu bardzo ważnych spraw proszę o łaskawe przybycie wszystkich pp. udziałowców

Ks. F. Gloeh.
redaktor „Głosu Ewangelickiego".

Porządek nabożeństw.

Dnia 22 czerwca, *w I niedzielę po Trójcy Św* o godz 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks Michelis.

Dnia 27 czerwca o godz. 9 rano, komunja św. w języku niemieckim.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego od 1 do 8 czerwca 2924 r.

Śluby zawarli: Otton Guse z p. Joanną Zofją Skrzypnicką. Jan Karpa z p. Emilją Daab. Michał Ignaczak z p, Natalją Wandą Duve. Adolf Bucholtz z p. Anną Marją Debus. Adolf Rau z p. Zofją Kamińską Rajmund Dziszewski z p. Konstancją Wróblewską. Władysław Książkiewicz z p. Antoniną Bluhm. Edward Jain Riedel z p. Ireną Gejna. Roman Foerster z p. Jadwgą Ludwiką Bogusz. Bertold Wiktor Netzlaw z p. Natalją Umgelter. Aleksander Piotr Horst z p. Pelagją Mackowiak. Gustaw Lindner z p. Wandą Rondke. Gotfryd Koch z p. Olgą Aurelją Barthel. Stanisław Stefańczak z p. Justyną Pid. Józef Betz z p. Zofją Katarzyną Kosmal.

Zmarli: Amalja Dethloff ekspedjentka, lat 34. Anna Klementyna Leszkiewicz ur. Krauze, wdowa, lat 88. Małgorzata Fechtner, lat 74.

Redaktor: Ks. F. GLOEH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. "Współczesna", Szpitalna 10.